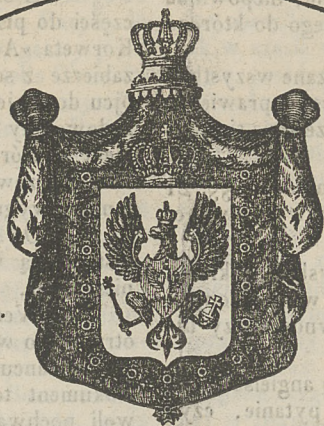


GAZETA W. KRAJSTWA POZNAŃSKIEGO.

**PRZEDPŁATA:**

kwartrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 17. Marca. — Książę Hieronim wciąż jest chorym.

Paryż, 18. Marca. — Dzisiejszy Monitor oświadcza, że podanie Timesa z d. 15. b. m. pod względem stanu rzeczy we Francji jest płoone. Policja francuska nigdy mniej nieśledziła, jak teraz. Cesarz wychodzi bez towarzysystwa i każdy wie, że swoich zwyczajów niezmienił.

W innym artykule powiada Monitor, że Francya żądając oddalenia niebezpiecznych wychłdców od swoich granic, tylko domaga się tem samem prawa wzajemności. Hiszpania w ten sposób domagała się internowania karolistów, a Szwajcarya rojalistów newszatelskich.

London, 17. Marca. — Na posiedzeniu wczorajszem izby niższej oświadczył Disraeli, iż Malmesbury wzbrania się pozwolić na wydanie młodego Anglika Hodgesa Francji, ponieważ poszlaki należenia jego do sprzysiężenia na życie cesarza są za słabe wedle pojęć angielskich. Oprócz tego zażądał rząd angielski, aby Sardynia wypuściła na wolność Hodgesa.

W pomieszkaniu urzędowem lorda Derbego odbył się meeting, na którym 220 członków izby niższej oświadczyło, że postanowili bronić polityki obecnego ministerstwa.

— Doszła tu wiadomość, że parowiec »Ava«, który wioził pocztę i wielkie summy pieniędzy z Kalkuty rozbił się pod Trincomale na wschodnim brzegu Cejlonu. Podróżnych ocalono, ale ładunek cały zatonął. — W Kantonie było w d. 28. Stycznia spokojnie. Yeh znajdował się jeszcze w niewoli.

Berlin, 19. Marca. — Najj. Pan raczył udzielić adjutantowi księcia Albrechta, rotmistrzowi Schlieffen order orła czerwonego 3ej kl. na pętlicy, kapitanowi Block, nadleśniczemu Weth w Xanten w powiecie Meurs i rentamntmanowi Straube w Neu Hardenbergu order orła czerwonego 4ej kl.

Berlin, 18. Marca. — J. kr. wysokość ks. pruski słucał dziś przedpołudniem referatów ministra wojny hr. Waldersee, pułkownika bar. Manteuffla i później prezesa ministerstwa.

— Na posiedzeniu wczorajszem izby deputowanych odczytano interpelacyą deputowanego Zieglera względem połączenia kolei żelaznych niemieckich

z holenderskimi, czyli ministerstwo pruskie ma zamiar zadość uczynić życzeniom rządu hanowerskiego i kierunek kolei wzdłuż Renu ku Holandji w ten sposób poprowadzić, że kolej z pominięciem granicy pruskiej, a mianowicie miasta Gronau, pójdzie do Enschede? Na zapytanie to odpowiedział minister handlu, że wedle układu zawartego z Hanowerem, kolej pójdzie przez hrabstwo hanowerskie Bentheim. Przy układach toczących się teraz w Monasterze wniosły Prusy, aby linia kolei tej dochodziła do terytorium pruskiego niedaleko miasta Gronau, gdy pełnomocnicy obu państw rzeczonych domagali się prowadzenia kolei przez Enschede z obejściem terytorium pruskiego. Minister przedłożył izbie mapę, na której znajdują się oba kierunki nakreślone i dodał, że izba zapewne oceni względy, dla których rząd ogranicza swą odpowiedź na obecne położenie sprawy i mieć będzie zaufanie do rządu, iż bronić będzie ilemożności interesu pruskiego. Następnie obradowano nad budżetem, a naprzód nad etatem administracyi sprawiedliwości. Tenże wykazuje dochód 9,633,896 tal., rozechód 11,324,916 tal. 7 sgr. 6 fen. i jeden nadzwyczajny wydatek 300,000 tal. Potwierdzono pojedyncze pozycye tego etatu, tudzież wniosek deputowanego Wentzla; wyrzec oczekiwania, iż w przyszłym etacie administracyi sprawiedliwości, będzie wykazany udział w zarobkowości więźniów z robót wedle przepisu rozkazu gabinetowego z dnia 20. Marca 1846., tudzież użycie tego funduszu. Etat wojskowej administracyi będzie w sobotę przez izbę przejrany.

— Najświeższe wiadomości. Nie tylko Rosya, jak piszą korespondenci do różnych dzienników z Berlina, ale jeszcze Prusy, Anglia i Sardynia oświadczyły się przeciw układowi zawartemu o żeglugę na Dunaju.

Teraz podaje paryska korespondencya Bulliera memoriał pruski do publicznej wiadomości, w którym z lekka dotknięto kwestyi własności państw zawierających ów układ i głównie rozodzi się nad materialnemi przeszkodami. Do tych liczy opłaty od przejścia, brzegowego i żegluga.

Artykuł 22 regulaminu ułożonego przez państwa nadbrzeżne powiada: Marynarze mają się stosować do przepisów zaprowadzonych w każdym państwie z osobna albo zaprowadzić się mających, celem pobierania cła i zapobieżenia kontrabandom a to na mocy prawodawstwa wewnętrznego każdego państwa lub specjalnych konwencyi.

Wszystkie więc towary nie byłoby wolno przewozić, które kraje te w ta-

GAWĘDY NAUKOWE.

(Ciąg dalszy.)

Instynktowy wybór pokarmu. — Polowanie zwierząt; Objaw w nich pewnej inteligencyi. — Sieci pająka; ich cienkość; kolorowe siatki pajęcze. — Grubość i moc niektórych siatek. — Łowy lisów na zajace. — Zdziwiający fakt inteligencyi nęka przytoczony przez Darwina. — Opowiadanie Franklina o mrówce. — Zasadzka mrówkolwa. — Niektóre zwierzęta pobierają wychowanie od rodziców.

Jeżeli w czynnościach zmierzających ku zachowaniu gatunków, głos samego instynktu wiodł zwierzęta, to w zabezpieczeniu własnego bytu, to jest w karmieniu, oprócz instynktu, zwierzęta niekiedy okazują ślady innej lub więcej rozwiniętej pojętności. Wybór właściwego sobie pokarmu a niekiedy nawet i lekarstwa, jak to widzimy u niektórych zwierząt, psów naprzykład, jest niewątpliwie objawem samego tylko instynktu; lecz wyszukiwanie sobie tego pokarmu jest niekiedy tak umiejętnie, łowy wyprawiane są tak podstępne i zdradzieckie, tyle zwierzę umie w nich okazać chytryści, tak widocznie tai się ze zbójceckimi swymi zamiarami, aż się nadarzy sposobność spełnienia ich, że umysł ludzki w podobny wprawiony, darmoby niektóre fakta silni się objaśnić jednym tylko instynktem.

Któż nie widział zasadzek pająka, który jak rozbójnik przyczaiwszy się w środku rozpiętej sieci, czycha na ofiarę by ją przebić swym sztyletem? Sama cudowność utkania tej sieci, rozpięcie jej, nadanie jej kształtu, utajenie się nakoniec, jest niewątpliwie faktem instynktowym. Ale czy samym tylko instynktem mogłoby się dać objaśnić naprawienie tej

sieci, w razie jeżeli zostanie uszkodzoną? Dla umiejętnego użycia swojej władzy instynktowej w tém mianowicie miejscu a nie w innym, i w ten właściwie sposób a nie w żaden inny, potrzeba koniecznie, zdaje mi się, rozeznania pierwiej jakości szkody doznanej, żeby mózż ją użyć stósownie. Te cudowne nici pajęcze, których trzebaby skrócić 10,000 by dorównały grubości jednego włosa ludzkiego, pająk snuje za pomocą czterech lub sześciu walcowatych brodawek zwanych przepustnicami, leżących w tylnej części odwłoka. Kleista materyja która z nich się wysacza, twardnieje w chwili zetknięcia się z powietrzem, i tworzy w ten sposób niezmiernie cieniutkie nici, które wedle potrzeby pająk skręca tylnemi nóżkami w sznureczek. Jeden pająk meksykański urabia sobie piękną siatkę tkaną z czerwonych, żółtych i czarnych nici najumiejtniej skręconych. Bywają pająki pod zwrotnikiem, które tak grubą i mocną przędą pajęczyną, że ta zdolna jest ptaszki w locie zatrzymywać, które padają ofiarą tych łupieżców, jak biedne kolibry, i że nawet człowiek musi użyć siły do rozerwania jej.

Boitard opowiada bardzo zajmujący szczegół o porozumieniu się z sobą dwóch lisów dla upolowania zająca: »Jeden z nich — powiada on — chowa się w zasadzce po nad drogą, lub w lesie i przyczaja się, drugi tropi zająca, a wytropiwszy, ściga go szybko, i szczekaniem od czasu do czasu powtarzaniem, ostrzega o tém swego towarzysza. Zajac ucieka i wywija się przed nim jak przed psem; ale lis oszukiwać się nie daje, nie traci jego tropu i goniąc stara się skierować go ku zasadzce, w której towarzyszy jego się przyczaił. Ten zaś, skoro tylko zoczy

zająca na doniosłości swego biegu, rzuca się nań, chwyta go, i dzieli się potem zdobyczą swoją ze współtowarzyszem tych łowów. Jeżeli się zdarzy lisowi ścigającemu zgubić trop zajęczy, to nie goni, nie biegnie już dalej; lecz jakby zawstydzony swoją niezgrabnością, przystaje; poczem opamiętawszy się, jak gdyby chciał sobie zdać sprawę z przyczyny tego niepowodzenia, powraca na poprzednie stanowisko, biegnie znowu tą samą drogą, i znów powraca, i biegnie znowu, powtarzając ten ruch po kilkakroć. Wówczas zjawia się towarzysz jego, który odgadł natychmiast co się stało, i rozniewany rzuca się na niezgrabijaszka, i parę minut trwa pomiędzy nimi walka. Poczem rozstają się, układ zerwany, i każden z nich idzie już polować na własną rękę. (Encyklopedie de Hist. Natur. Carnassiers. 2 part. p. 84).

Darwin opowiada zdziwiający fakt, jak nawet owad umie sobie zaradzić w uniesieniu łupów swych łowieckich. Pewnego razu przechadzając się po ogrodzie, postrzegł na drodze nęka, który właśnie upolował był jakąś muchę, tejeż co i sam wielkości. Nie mogąc unieść jej całej, odciął zuwaczkami od tułowa muchy i głowę i odwłok, a z tym tułowem do którego jak zwykle przycepił skrzydła odleciał. Lecz wiatr działając na skrzydła tej zabitej muchy, utrudniał mu onacznie lot, stawiając większy opór. Wówczas owad zatrzymał się, złożył na ziemi tułów muchy, a potem odciął jej jedno skrzydło, a następnie drugie, poczem odleciał swobodnie z samym już tułowem. Pytam, czy owad ten nie dał dowodu zrozumienia, co mianowicie stawało na przeszkodzie lotowi jego? Odpowie kto

ryfie zakazują, gdy tymczasem na obu kongresach europejskich postanowiono, aby wolna była żegluga od morza aż do miejsca, gdzie Dunaj zaczyna być spławny. Rząd przeto pruski domaga się aby w regulaminie stało 1) że przewóz na Dunaju wolnym być powinien dla wszystkich towarów i bez względu na prawo celne państw nadbrzeżnych pod względem wywozu i dowozu. 2) że żegluga z morza do portu jakowego na Dunaju albo odwrotnie, niepowinna podlegać formalnościom każdego państwa nadbrzeżnego, tylko tego do którego ładunek jest przeznaczony.

Brzegowe (cabotage) artykułami 5 i 8 regulaminu jest zakazane wszystkim statkom które płyną z otwartego morza, zakaz ten atoli nie jest usprawiedliwiony żadnym postanowieniem paryskiego układu, owszem sprzeciwia się wyraźnie jego artykułowi 16.

Co się tyczy opłat żeglugowych, które państwa nadbrzeżne sobie §§. 21 i 26 układu z d. 7. Listopada zastrzegły, mają pokrywać koszty wypływające z utrzymania lub poprawienia spławności na Dunaju.

Toż zastrzeżenie równie sprzeciwia się artykułowi 15 paryskiego układu, według którego żadne opłaty nie mają być pobierane, oprócz wyznaczonych przez komisję europejską, wysadzoną celem urządzenia spławności przy ujściach dunajowych.

— Wedle wiadomości z Londynu, sprzymierze francusko angielskie dyplomatycznie na nowo potwierdzonem zostało. Zachodzi atoli pytanie, czyli też przejdzie do uczucia narodowego. Z obu stron zanadto piętunu i żółci rozlano, i bodaj dyplomatyczny olej zdola ukończyć rozburzone bałwany namiętności. Rząd francuski pokazuje wielką skłonność do zgody, gdy nawet analizy angielskiej, jaką wywołała nota hr. Walewskiego, niepowtarza i nieogłasza we Francji, natomiast schlebia próżności francuskiej, gdy pozwala Uniwersowi przy rosbiorze broszury „Napoleon III. et l'Angleterre”, okazywać się nieprzyjzłym do wysokiego stopnia Anglii. W końcu artykułu Veulotowego powiedziano: jeżeli sprzymierze, które Anglia poezytuje za pozytywne i nieodzowne na przyszłość dla cywilizacji, ma być zerwane, natenczas Francja nie chce za to brać na siebie odpowiedzialności. Francja była prawowitym sprzymierzeńcem, prawowitym aż do bohaterstwa, i powiedziawszy wszystko, aż do oszwabienia. Mimo to wytrwała do końca.

(Kor. Cz.) Independence była lepiej niż cała prasa niemiecka zawiadomiona, gdy donosiła, że Dania zrobiła kroki do pojednania się z Bundestagiem. Wszystkie dzienniki zamieszczają podany przez pismo belgijskie projekt ugody. Nie jest to jeszcze akt urzędowy, ale tylko poufne zawiadomienie, udzielone posłom austriackiemu i pruskiemu przez pełnomocnika duńskiego p. Buelowa z polecenia jego rządu. Akt urzędowy będzie przesłany, skoro król duński powróci do zdrowia. Wedle komunikowanej tymczasowo treści aktu tego, Dania przystaje na żądanie Niemiec, opierając się na traktatach wiedeńskich i na umowach z lat 1851—1852; ale z swej strony żąda, aby postanowienia objęte protokołem londyńskim, a regulujące dynastyczne stosunki, były w dostownym znaczeniu i natępstwach swych na nowo przez Bundestag uznane. W szczególności więc Dania proponuje: 1) zawarcia militarnej konwencji co do kontyngensu związkowego z Holsztynu i Lauenburga, i przystaje na to, aby kontyngens ten wyprowadzony był z Kopenhagi i wcielony został faktycznie do dziesiątego korpusu armii związkowej; 2) zezwała na zupełnie wolną rewizję specjalnej ustawy księstw przez stany, oraz na zmianę ogólnej ustawy monarchii duńskiej stosownie do żądań związku i życzeń stanów księstw, których obradom komisarz związku mogłoby być obecny. Tak skójarzona nowa ustawa ma być aktem Związku niemieckiego potwierdzoną; 3) żąda, opierając się na protokole londyńskim, zupełnego i uznanego oddzielenia Holsztynu i Lauenburga od Szleswiku, i wnosi, aby pierwsze dwa księstwa w personatnej, ostatnie w realnej z Danią unii pozostawały; przyczem zapewnia Szleswikowi jego szczególne prawa i przywileje i przyrzeka je szanować. Wszystkie prawa i rozporządzenia, nie będące z umową tą w zgodzie, mają być zniesione i skasowane.

ze uznał skrzydła za niestosowny pokarm — a dla czegoż pierwój tego nie uczcił, gdy odcinał i głowę i odwłok, aż dopiero po doznanej próbie.

Przy wyszukiwaniu sobie pokarmów, owady dają niekiedy dowód dziwnego porozumienia się i udzielania sobie swych pojęć. Franklin był tego zdania względem mrówek, odpowiedział nawet fakt następnym podróżnikowi szwedzkiemu Kalmowi. Umieściwszy raz garnek z melassą w komorze, w której się zagnieździły były mrówki, znalazł on wkrótce melassę na wpół już przez nie zjedzoną. Dla uniknięcia nadal tego wypadku, zawiesił ten garnek na suficie, uczepiwszy go na sznurku. Ukrycie zdało się być bezpiecznym. Przypadkiem ukryła się w garnku jedna mrówka, która tam pozostała niepostrzeżona przez Franklina. Lecz zeledwo ten od garnka odszedł, zaczęła się ona wydobywać i po wielu usiłowaniach dostała się przez sznurek na sufit, a ztamtąd zeszła po ścianie na ziemię i uciekła sobie do mrowiska. Nie uszło pół godziny jak przyszedł cały rój mrówek, widocznie przez nią prowadzony, bo tą samą drogą, którą ona była zeszła, poszły one, i dostały się przeszedłszy po ścianie, suficie i sznurku do tego garnka; co trwało tak długo, aż dopóki wszystka melassa nie została zjedzoną. Gdy jedne szły, drugie już najedzone wracały. Niepodobna zdaje się zdać inaczej sobie z tego sprawę, jak przypuszczając, że pierwsza mrówka korzystając ze szczęśliwego wypadku, który jej odkrył gdzie skarb został przeniesiony, poszła udzielić tę wiadomość innym mrówkom w mrowisku, i wskazała im drogę do niego, którą już sama pierwój bezpiecznie przebyła. (Kirby and Spence v. 2. p. 422).

Jako przykład wyłącznie instynktowej chytrności owadu w zastawianiu zasadzek na zdobycz, możnaby przytoczyć gąsienicę owadu żyłkoskrzydłego zwanego mrówkolwem. Z natury swojej jest ona niezmiernie powolną, a potrzebuje żywić się mrówkami, i innymi owadami, których cieczkę wysysa; mogłaby więc z głodu zginąć, żeby ją przyroda nie nauczyła niezmiernie dowciwnego podstępu. Rozpoznawszy należycie miejsce, na którym ma się zacząć, mrówkolwem zakreśla najprzód koło, wielkości otworu lejkwatego wydrążenia, które ma sobie wykopać, a który ma zwykłe do 30 cali w średnicy; potem staje w środku tego koła, a ugrzebawszy jakby łopatką, jedną z nóg swoich nieco piasku, wkłada go na swoją główkę i silnym drgnieniem wyrzuca go na zewnątrz zakreślonego koła, o kilka cali po za jego obręb; tym sposobem postępuje i dalej obracając się i zawsze tój samój nogi do odgrzebywania piasku używając; a gdy wróci do miejsca, z którego dzieło swoje rozpoczęła, postępuje do drugiego i tak dalej, aż dopóki nie ukończy całej roboty, to jest póki mu nie nada głębokość przydatniejszej cali dwudziestu. Jeśli napotka kamyk, to pominąwszy go zrazu, wraca doń dopiero po skończeniu roboty i stara się pod nim podkopać, a wzięwszy go na grzbiet unosi po za obręb wykopanego dołka; jeśli zaś daremnie pozostają jego usiłowania, to całą robotę rzuca, i rozpoczyna nową, na innym miejscu. W tak urządzonej zasadzce zaczyna się mrówkolwem w samą głębi lejka, i czeka aż się która mrówka, lub inny jaki owadek zbliży nad krawędź tój przepaści, której nasyp usuwa się wnet pod ich ciężarem; jeżeli zaś ofiara usiłuje zemknąć, to ją odurza mrówkolwem

Francja.

Paryż, 14. Marca. — Między Francją i Szwajcaryą panuje wielkie nieporozumienie. Urzędnikom kolei żelaznej francuskim zakazano brać udział w poświęceniu kolei żelaznej z Lyonu do Genewy. Zaprosin z Genewy do Lyonu nieprzyjęto. Między Anglią zaś i Francją wszystko załatwione.

— Z osób w ostatnich czasach aresztowanych, należących po największej części do przeszłości rewolucyjnej, ma być wielu internowanych do Lambesy. Korweta „Adour”, mająca w końcu miesiąca udać się ku Senegombii i Kayenne, zabierze z sobą Gomeza i Rudio. Żona i dzieci ostatniego mają towarzyszyć ojcu do Kajenny. Orsini napisał do prokuratora jeneralnego donosząc mu, iż zadowolony był z tego, co sądownictwo francuskie uczyniło. Zostawił testament w którym wzywa swą rodzinę, aby zażądała zwłok jego i takowe do Anglii przewiozła, gdzie mają być pogrzebane obok wielu innych Włochów tam na wygnaniu zmarłych.

— Od kilku dni rozchodzi się wieść, że hr. Persigny obejmie posadę ministeryalną w Paryżu. O innych zmianach w najwyższej administracji nie niesłychać.

— Wedle raportów z Wiednia z d. 12. Marca zamieszczonych w Pays otrzymano w mieście tem na drodze telegraficznej wiadomość, że proklamacya rządu francuskiego rozrzuconą była w całej Hercogowinie w końcu Lutego. Dokument ten mądrze i energicznie skreślony oznajmia, że sultan z dobrej woli pochwała reformy, które za użyteczne uznaje, że atoli równocześnie chwytało się środków celem nadania zbrojną ręką powagi rozporządzeniom sultana. Wyrażenie to ma na myśli wzmocnienia, które wedle ostatnich wiadomości z Konstantynopola wyszły z miasta udając się ku Hercogowinie.

— Sprawę chalońską wytoczono przed sąd w Dyon. Prezydent de la Cuisine i jeneralny adwokat Maslin, bawiący się od ostatniego piątku w Chalonie, kierują śledztwem. Co do wydarzeń z d. 6. b. m. nie dowiadujemy się nic bliższego. Zdaje się wszakże, że mąż, którego w mieście nie zają, stał na czele ruchu. Wzywał on z mostu, aby przyszł chciano w pomoc powstaniu rzeczypospolitej, bo tym razem będzie prawdziwą rzeczpospolitą. Rokoszanie poruszali się za wdziękiem trąby. Zdawali się atoli mało mieć odwagi, bo przybyszy blisko żandarmeryi, zamilkła trąba i niesłyszano żadnego głosu. Stanąwszy banda ta naprzeciw żandarmeryi naradzała się. Niewiadomo, co tam zaszło. Słyszano tylko słowa następujące jednego z wicherzycieli: *Puisse les hommes ne sont pas des hommes, eh bien! m.* Człowiek rzucił swą broń i oddalił się.

(Kor. Cz.) „Wyścigi konne w Warszawie”, obrazek dramatyczny, któryście umieścili w ostatnim dodatku do Czasu, powszechnie tu wszystkim się podobał, zwłaszcza przybyłym z Warszawy, dla których jak sami wyznają, osoby w nim występujące na scenę, wcale nie są obce, zmyślone, a choć jestem pewien, że poeta nie kreślił ich z natury, odgadł przeciw ich rysy, kiedy tak są do prawdy podobne. Co za szkoda, że p. Marcei z modnego „sportmana” przemienion w grykoskrytę! Bez wątpienia widzieliśmy go tutaj w Tattersalu podczas kiedy p. Barey w obec paryskich sportmanów w przeciągu jednej godziny zdolał ugłaskać ogiera Stafford zwanego, z natury swój nadzwyczaj dzikiego. Nikt go dotąd dotrzeć nie potrafił; mało kto śmiał doń przystąpić, a kiedy go przywiedziono ze stajni rządowej z Cluny, to musiano mu oczy zawiązać i kaganiec nań włożyć. P. Barey nie pierwszą próbę z nim robił, był już on w Anglii i tam po wielu doświadczeniach, przekonał wszystkich, że jego sposób utaskawienia narowistych koni jest niezawodny. Ma on zamiar całą zwiędzić Europę, i gdy wszystkie rządy zgodzą się na złożenie dlań miliona franków nagrody, on sekret swój wtenczas dopiero objawi. Na Francję wypadła podobno 125,000 fr. Wattersalu w przeszły poniedziałek robił próbę w obec delegowanych pp. Lupin, Reizel i Aguado, ale ci słowem honoru zobowiązali się nie wydać sekretu, tak było i w Anglii. Nie będziemy tedy wiedzeli tajemnicy, aż po złożeniu miliona. Domyślają się, że p. Barey używa chloroformu, ale działanie jego mogłoby być tylko chwilowe i koń odzyskując

rzucając nań piasek. Raz na dnie dołka staje się już pastwą zwyczajcy, który wszystkie cieczki zeń wysawszy, odnosi trupą gdzieś daleko po za obręb dołka, bowiem jego obecność mogłaby zdradzić bliskość zasadzki, któreby potem owady unikały i naraziłyby go na na podjęcie nowój pracy.

Mrówkolwem, który nigdy nie widział swojej matki, ozywista nie mógł się od niej rozbójniczego swego rzemiosła nauczyć: nauczycielką jego była w tym względzie natura, dla też nie widać nigdy żadnych udoskonaleń w jego zasadzkach; każda jest równie doskonałą. Przeciwnie się zupełnie dzieje w gromadach wyższych organizmów, jak naprzykład w ptakach i zwierzętach ssących. Któż nie wie, że stary kot lepiej łowi myszy niż młody? I nie tylko że doświadczenie naucza ich wielu nowych podstępów i zasadzek, lecz nawet w stawianiu pierwszych kroków na tój drodze potrzebują one nauczyciela. Każda czynność nacechowana jakim bądź postępem, dowodząca skorzystania z przykładu cudzego, lub własnego doświadczenia, jest już najściślej czynnością inteligencyjną, bowiem bez pojętności nie może być nauki; bez zrozumienia, że ten podstęp, że ta zasadzka jest skuteczniejszą od innej, nie może być postępu w niej. Otóż zwierzęta uczą dzieci swoje łowów; kiedy uczą, więc nauczyciel i uczeń muszą się pojmować; a jeśli się pojmują, muszą też koniecznie myśleć o przedmiocie tych pojęć, w chwili wzajemnego udzielania ich sobie; a skoro myślą, muszą więc mieć pewnego rodzaju rozum, maleńki wprawdzie, ale zawsze rozum. Przytoczą parę przykładów tój nauki, którą rodzice dzieciom udzielają, i to z najpowszechniej znanych faktów. (D. c. n.)

zmysły, mógłby wracać do swęj dzikości, a przecież tak nie jest; z upornego złośliwego zostaje woli jego posłusznym, na każde skinienie powolnym. Powiadają, że Indianie w Ameryce południowej znają ten sposób i byle im udało się przystąpić do dzikiego konia i zakrywszy mu ręką oczy dmuchnąc mu w nozdrza, już go na zawsze do siebie przywiązują. Gdyby istotnie tak było, (rzecz sama z siebie nader łatwa, możnaby rychło wszystkie stepowe konie prędko ulaskawić i przyswoić. P. Barey wkrótce odjeżdża z Paryża do Niemiec i Rosyi, bliżej tedy z nim się tedy zapoznacie, a kiedy gazety pisać będą o nim, i donosić, że z kapryśnych Miss Cath i Mademoiselle Chantilly zrobił powolne stworzenia, niechże na myśl nikomu nie przejdzie, że wynalazek jego odnosi się do płci pięknej, jak to się tu przytrafiło jednemu Bretańczykowi, który zjechał do Paryża dla widzenia się z p. Barey i uproszenia go aby mu nieznośny humor jego żony naprawił.

Towarzystwo zachęty poprawienia rasy końskiej podało do ministeryum program kursów na rok bieżący, mało różniący się od lat przeszłych. Powiększone tylko zostały nagrody Diany Longchamps. Członkowie komitetu de la Rochette, de Noailles i Greffulhe, w piśmie tem przechwalają się, że Francya od kilku lat zaprowadzeniem stałych kursów, przyszła do znakomitych rezultatów i posiada już teraz konie, mogące w biegu podążyć z najlepszymi biegunami angielskimi. Mażli to być istotnie prawdą, że kursa poprawiają rasę koni, a nie sąli czysto tylko zabawą?... Ja stoję przy zdaniu p. Bonawentury który nie wierzy, aby dla tego, że sir Peper dobiegł w 5 minut do mety, miało polepszyć jego stadnię większą.

Co w tym samym czasie

O piętnaście mil zdała po łące się pasie.

W kraju naszym innego są dziś rodzaju wyścigi i inna dla nich meta. Kto pierwszy rozwiąże trudne zadanie położone z góry, urządzenia stosunków włościańskich, temu z prawa należeć się będzie obywatelski wieniec. Na Litwie jak tu słychać przygotowano prośbę do cesarza o nadanie naprzód włościanom wolności osobistej, a potem o dozwoleń swobodnego z obu stron układania się o czynsz z ziemi przez nich dzierzawionej, zostawiając w ich posiadaniu siedziby z ogrodem. Inicytywa tego daru zgodna jest z myślą objawioną przez cesarza Aleksandra, który jeśli mu szlachta dopomoże i przywiedzie do skutku błogostawiony swój zamiar, słusznie nazwan będzie reformatorem. Przeszkód w tém ważnym dziele nie zabraknie, bo źle zrozumiany interes, często egoizm zaślepia jednych; drugim się zdaje że zyskujem przez zwłokę, że pospiech wcale tu niepotrzebny, a tymczasem pytanie raz położone, musi już być rozwiązane. Z uwolnieniem włościan jak w Księstwie Poznańskim i Galicyi, musi nastąpić ich uwłaszczenie, przywiązanie do ziemi; bo dać wolność bez sposobu do życia, jest to jedno co skazać lud wiejski na żebraków, na wymarcie z głodu. Podanie gubernii podolskiej projektowanej przez marszałków i czterdziestu szlachty reformy, nie zdaje mi się być wyrazem życzeń ogółu, bo obywatelstwo tamtejsze znane jest z swej miłości dobra publicznego, a owa reforma jest uświęceniem *statu quo*, co gorsza, odbiera nawet ziemianinowi marzenie o własności siedziby, którą uprawia, wcielając do gminy i zatrzymując na zawsze pańszczyznę. Któż nie widzi, że czas przyszedł, iż z pańszczyzną rozstać się trzeba. Wykupno za pośrednictwem narodowego banku, lub wieczny czynsz, usamowolnią, uszlachetnią i uczacnią pracę przy roli. Winszujemy sobie, że w warunkach tak przyjaznych jak one dziś są, spokojnie i swobodnie rozpatrujemy się w tej kwestyi żywotnej narodu, kiedy gdzieindziej była ona przedmiotem wielolicznych obaw. Przybywający z kraju tylko o niej mówią, tak żywo ona obchodzi wszystkich, radziby jak niegdyś Wielhorski szukać sądu J. J. Rousseau, na szczęście nie mamy genewskiego filozofa, a nowożytni gdy słuchają wykładu naszych stosunków pana z poddanym, zrozumieć już go niemogą. Przeszłe pokolenie straciło pamięć tego, co było przed r. 1789.

Z owych jednak czasów ktoby uwierzył, wynurzyła się sprawa nieukończonemu skradziony naszyjnik brylantowy, sprawa do której wpłatany był kardynał książe Rohan. Sukcesorowie jubilerów Boehme i Bossange powodują dziś o zapłatę ksiąząt Rohan dziedziców spadku po kardynale, osiadłych w Czechach. Ciekawa rzecz będzie słyszeć w trybunale imiona Maryi Antoinetty i króla, wiedzieć na scenę wywołanych tyle osób odgrywających rolę w tym dramacie przed laty na teatrze wystawianym, i czytać potem wyrok sądu *zwążywszy, zwążywszy itd.*

Anglia.

London, 12. Marca. — Każdy z trzech artykułów dzisiejszego Timesa nastrocza wiele, bardzo wiele materji do myślenia. Pierwszy najłatwiej jeszcze wytłumaczyć znającemu od wielu lat taktykę tego dziennika. Należy to do tradycyjnej polityki tego dziennika, przy kwestjach łechliwych między narodowych, t. j. przy dyferencyach z równą sobie potęgą wystąpić, z razu ostrożnie. W dzień potem występuje ona z tem lub owem. Zwolna wznosi głos swój, wchodzi się i rubasznie w pojedyncze szczegóły. Wierny tej zasadzie odpowiada wczoraj Times grzecznie na broszurę Gueroniera. Dzisiejszy artykuł, jest już ostrzejszy; zapewne dziennik ten w późniejszych numerach przybierze ton głębokiego basu. Cóż sobie zamierza on drugim artykułem wstępnym? Na cóż dowodzić dopiero, że Anglia jest wskrós krajem wojennym? że Anglia łatwiej bierze się do wojny od innego narodu? że mniej dba o postrach wojny od innych, bo pewna jest swego bezpieczeństwa! że gotowość jej do wojny więcej zachęca przez tę okoliczność, że nie jest właściwie krajem wojskowym? że ministrowie wojenni byli zawsze najulubieńszymi? że Anglia dziś bliższą jest wybuchu wojny, niż przed miesiącem? i zresztą nacóż się przyda zareczenie, że rząd, parlament i lud są zawsze gotowi przestrzegać honoru narodowego. Miejsce w środku w tych słowach: »Gdybyśmy chcieli wręcz oświadczyć, że wywołujemy wojnę z naszym wielkim sąsiadem, naszym sprzymierzeńcem, nabawiłoby to bez potrzeby obawy tych wszystkich, którzy polegają na naszym zdaniu.« Miejsce to jest tak skreślone, aby właśnie wywołać obawę, nie aby ją rozpedzić. Jakoż dokazał tego, wywołując w gieldzie złe, wątki, obojętne usposobienie. Różne krążą domysły względem tego artykułu; dość, że Times rozjątrzył umysły. Trzeci artykuł Timesa jest dziwnym w porównaniu z tém, co przed kilku dniami dziennik ten pisał o zdolności nowych ministrów. Minister skarbu zdaje się, że na cenie zyskał.

— Dziennik Daily News rozwodzi się nad pismem ostatniem: Anglia Francya tak samo, jak się rozwiodł nad depeszą Walewskiego. Morning

Chronicle zgadza się całkiem ze sposobem zapatrywania się. Post zaś i Herald milczą dotąd.

— Korespondencya, mówi Times, między rządem angielskim i francuskim toczona składa się ze szeregu depesz. Lord Malmesbury i hr. Walewski dowiedli w całej tej sprawie wielkiej oględności i dyskrecyi. Za odpowiedź na zadanie lorda Malmesburego względem wyjaśnienia miejsc, które tak bardzo obraziły drugą izbę, przytacza hr. Walewski dowody jakie cesarz złożył tak w czasie wojny jak i po zawarciu pokoju przez koncesye przyznane naszym zasadom okazujące dostatecznie, jak wysoko ceni przymierze z nami. Oświadcza dalej, że, gdy cesarz po kilka razy wystawiony był na napady i takowym uszedł, i ponieważ tworcami ich byli mordercy zdradzieccy, względem których dowiedziono, iż plany swoje knowali w Anglii, sądzi przeto nie być żadną aronogacją, gdy się udaje do przyjacielskich usposobień i do miłości sprawiedliwości narodu, aby, ile można, przeszkodzić na przyszłość powtórzeniu takich zbrodni. Hr. Walewski odiera w imieniu cesarza każdą myśl, jakoby był chciał w kategorię wychodźców, o których mówi, zamieszczać Anglików, albo jak gdyby miał życzenie objawić, aby prawa nasze zmieniano, albo aby je potępiano. Żałując, że nadano fałszywe zrozumienie jego słowom, uprasza, aby korespondencya ustala a przymierze ciągle trwało.

Times występuje dziś przeciw hr. Walewskiemu z artykułem bardzo cierpkim względem depeszy w d. 20. Stycznia wysłanej do reprezentanta Francyi w Bernie. W tym samym dniu, mówi ten dziennik, w którym hr. Walewski list swój podpisał do p. Persignego, podpisał także inny do posła Francyi w Bernie. Jest to w rzeczy samej dziwny dokument. Nie tylko wszelka forma grzeczności na bok usunięta, nie tylko występuje wszędzie butna aronogacja przemagającej siły, ale w słowach najotwartszych, grozi się Szwajcaryi na przypadek, jeżeli nie przychyli się natychmiast do żądań Francyi. Czyliż nie jest rzeczą znajomą, że mężów charakteru rozpaczliwego, gwałtownych namiętności, najfátyczniejszych uwidzeń, bohaterów klubów i barykad rok w rok wypędzano z Francyi gwałtem, aby się za granicę tułali, gdzie im się podoba? Czyliż nie jest tych ludzi mamy my odpowiedzialność brać na siebie? Czyliż mamy przedzierzgnąć się na agentów policyi każdej partyi zwyciężkiej, która w Francyi panuje? Czyliż mamy zdemoralizować nasz system społeczny przez szpiegostwo, i mamyżli wiek proskrypeyi przywołać do kraju dla tego, że się tak podoba obcemu władcy, wspierać go, w zawiązaniu sieci szpiegostw, opierających się naszemu uczuciu, i niekorzystnie na moralność naszą wpływających? Na takie rzeczy nigdy zezwolić nie możemy, a jednak żądają ich od nas, bo żądają od innych, którzy mają nieszczęście być od nas słabszymi.

London, 13. Marca. — Półrządowy Herald uważa za nieodręczony doniesić, że nie ulega wątpliwości, iż broszura »Napoleon III. i Anglia« pochodzi z pióra cesarza i uważaną być może za odezwę J. C. M. do ludu angielskiego.

London, 14. Marca. — Observer rozwodząc się nad broszurą paryską »Cesarz Napoleon III i Anglia« mówi w końcu, nie możemy przeszkodzić spiskom, nie możemy wychodźców dozorować, i nigdy nie będziemy odgrywali roli policyi tajnej w służbie rządów lądowych, ani ograniczym wolności mowy.

London, 15. Marca. — Times pisze: Rząd J. K. M. otrzymał od posła francuskiego depeszę, przesłaną mu od hr. Walewskiego, ministra francuskiego spraw wewnętrznych, jako odpowiedź na depeszę, którą sekretarz stanu J. K. M. spraw zewnętrznych napisał był jako odpis na depeszę hrabi Walewskiego z d. 20. Stycznia do rządu francuskiego. Depesza ta skreślona jest w nader łagodny sposób. Zaczyna od wynurzenia zadowolenia, jakim rząd francuski jest przejęty, że nowe ministerstwo wchodząc w ślady lorda Palmerstona objawia chęć zachowania i nadal przyjacielskich stosunków z Francją. Następnie wyluszcza żal, jaki rząd cesarski z tego czuje, że fałszywie pojęto myśl depeszy z 20. Stycznia, i odwołuje się na postępowanie cesarza Napoleona III. w ostatnich 6ciu latach jako na dowód, że J. C. M. nie mógł nic takiego żądać, na coby zezwolić niedozwalał honor Anglii. Rząd cesarski, mówi depesza, nie miał nigdy zamiaru napomknąć, że Anglia mężom sprzyja, którzy podnieśli zabójstwo zdradzieckie do doktryny, powiedział tylko, że ludziom takim w Anglii przebywać pozwalają. Cesarz, dalej wyraża się depesza, nie został wcale spowodowany bojaźnią o swoje życie zwrócić uwagę rządu angielskiego na czyn wymieniony, jak raczej mocnem uczuciem, jakie w ludzie francuskim obudził atentat z dnia 14. Stycznia, zniewalając prosić rząd angielski, aby chwycił się środków silnych co do wychodźców. Prośbę tę podniósł cesarz w interesie przymierza między temi dwoma krajami istniejącego. Rząd francuski zrzuca ten spór i oświadcza że żadnego nie czyni żądania; ufa całkiem w prawe usposobienie ludu angielskiego.

Kronika miejscowa.

Poznań, 19. Marca. — Wczoraj przed sądem przysięgłych odbyła się tu jedna z najciekawszych spraw amfityrońskich, które podejmujące podstępnie stadło skazane zostało na 6 (mąż) i 3 (żona) miesiące więzienia. Sprawę tę podamy wkrótce, skoro nas referat dojdzie.

Bydgoszcz, 17. Marca. — W nocy z 14. b. m. wybuchnął ogień u handlarza K. Rozerwano domostwo dosyć podupałe tak, że ogień dalej od niego się nie rozszerzył. — Ponieważ do obrony nie przybyło wielu obywateli należących do straży ogniowej podobno w liczbie 600, kiedy się dom Rioga palił, przeto ich magistrat bierze w kary. Wielu jednak z pociągniętych zakłada reklamacye, dowodząc, że gasili ogień, i tylko w końcu nie byli na pogorzelsku, gdy odczytywano nazwiska osób należących do straży, dla przekonania się kto był obeenym. — Fabryka pudretu założona w Grostonie pod miastem naszym, ma znaczny odbyt i wciąż ze wsi zajeżdżają po ten nawóz sztuczny, bo jak mówią, obazuje się korzystnym w gospodarstwach rolniczych.

Rozmaite wiadomości.

— Okręt »Lewiatan« stoi jeszcze na Tamizie pod Deptford na dziesięciu olbrzymich kotwicach, i z pomocą 120,000 fszt. i kilkuset robotników, wykończony ma być w Lipcu. Okręt ten spuszczone na wodę jeszcze przed jego wewnętrzem urządzeniem, a teraz dopiero kilka fabryk zajętych jest tem wszystkiem co potrzeba na okręcie, począwszy od masztów i żagli aż do umeblowania i przyozdobienia kajut. Okręt ten oprócz śrób parą poruszanych będzie

miał również żagle dla oszczędzania opału. Maszty, których jest 6, zbijane są z grubych blach żelaznych i urządzone będą w formie rur. Wysokość ich od spodu okrętu to jest od ich osady do wierzchołka wynosi 130 do 170 stóp, a ciężar każdego od 600 do 800 cent. W przypadku gdyby je spuścić wypa- dło, urządzone są do tego maszyny, z pomocą których każdy maszt przy sa- mym pokładzie okrętowym złamie się i na pokładzie legnie. Największa tru- dność zachodziłaby tylko w przypadku, gdyby przyszło kiedy okręt ten na- prawić, bo w całej Anglii tylko pod Mersey okręt ten mógłby być na pale dzwi- gnięty, a jeśli tyle czasu, kosztów i ludzi potrzeba było dla spuszczenia ka- dłuba okrętowego na Tamizę, ileżby pracy i pieniędzy wymagało podniesienie go napowrót na pale na miejscu suchem?

— W Bonn zdarzył się przypadek śmierci w skutek uśpienia chloroformem. Pewien uczeń tamecznego uniwersytetu mający na czole szpeczącą go szramę z dawnego pojedynku, poddać się chciał operacji chirurgicznej, która miała wyrównać czoło. W obecności dwóch lekarzy zaledwie wciągnął w sie- bie trzecią część chloroformu przeznaczoną do uśpienia go, tknięty został apo- pleksya.

— Dawno już donosiliśmy o przytrzymaniu na granicy rosyjsko-pruskiej pod Pałac kupca pruskiego Meyera, który zbankrutowawszy zbiegł za granicę. Z procesu jego okazało się, że w ciągu 22 miesięcy udało się Meyerowi z kapitałem 3300 talarów zarobić, jak sam zeznał, około 80,000 talarów i nie tylko je stracić, lecz jeszcze około 100,000 talarów długu narobić.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 18. Marca. — W ukończonem dziś ciągnięciu 3 kl. 117 kr. lote- ryi klasycznej padły 2 wygrane po 5000 tal. na nra 24,237 i 75,461; 1 wy- grana 1000 tal. na nr. 86,266; 1 wygrana 600 tal. na nr. 70,734; 6 wygra- nych po 300 tal. na nra 27,210. 37,511. 42,084. 68,446. 78,245 i 83,582. i 8 wygranych po 100 tal. na nra 10,792. 13,383. 16,141. 25,814. 28,157. 35,559. 68,308 i 85,931.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 18. Marca 1858.

Zyto (wępel po 25 szefli) znów nieco poszło w górę, na wiosnę 29½ do ½ pl., na Maj 30 pl., na Czerwiec 30½—31½ pl., na Czerwiec Lipiec 31½ pl.
Okowita (beczka po 9600 0/0 Trallesa) bez zmiany, na miejscu (bez beczki)

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Pozna- niu poleca:

Wielogłowski, Jedynaczka czyli walka u- czucia z rachubą. Powieść z epoki tego- czesnej. Cena,	Tal. Sgr.	1 —
Gliszczyński, Życie nauczanie i śmierć So- kratesa. Cena.		1 5
Łukaszewicz Rys dziejów piśmiennictwa polskiego (Kraków). Cena.		— 20
Jakubowski, Kiejstut. Tragedya z dziejów Litwy. Cena.		— 2½
Książka parafialna rzymsko katolickiego na- bożeństwa wedle rady duchownych z naj- lepszych dzieł zebrana. Cena.		— 20
Golian, X., Kazania niedzielne, świąteczne, passyjne i majowe. Cena.		3 20
Wielogłowski, Nabożeństwo majowe po- święcone czci najświętszej Panny. Cena		1 —

OBWIESZCZENIE.

Przy przekwaterowaniu wojska w dniu 1. Kwie- tnia r. b. wszystkie grunta równie tak jak były dnia 1. Października r. z. obciążone zostaną.

Posiadziciele domów, lub też ich zastępcy, którzy inkwaterunek swój chcą wynająć, winni o tém pi- śmiennie do 20. b. m. urzędowi serwisowemu do- nieść i starać się zarazem, ażeby kwatery przez nich najęte przepisom odpowiednio urządzone były.

Poznań, dnia 15. Marca 1858.

Magistrat.

Dominium **Gr. Schwein** pod Głogowem ma na sprzedaż około 200 kotnych, zupełnie zdro- wych młodych wełnych macior, które po strzyży odebrać można.

Dominium **Chwałkowo** pod Xiążem ma znaczną ilość dwu- i trzyletnich flancy olszowych na sprzedaż. Kopa po 2½ Sgr.

Koguty i kokoszki kochinchińskie czystej rasy są na sprzedaż w **Solaczu** pod Poznaniem.

Broennera wodę do wywabiania plam
przedaje w flaszeczkach oryginalnych po 2½ i 6 Sgr.
Handel farb **ADOLFA ASCH**,
Zamkowa ulica Nr. 5.

Dominium **Chocieszewice** uprasza Pana Nie- dźwieckiego, aby byłaskaw przyjechać do Cho- cieszewic.

13—½ (z beczką) na bieżący miesiąc 14 pien., ½ list., na Kwiecień 14½ pien. na Czerwiec Lipiec 15½ pl., na Czerwiec Lipiec Sierpień Wrzesień 16½ pl.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Marca.

Zyto 36½—37 tal., na Marzec i Marzec Kwiecień 36 tal., na wiosnę 35½ do ¾ tal., na Maj Czerwiec 35½—½ tal.

Owies 27—32 tal., na wiosnę 27½—½ tal.
Olej rzepiowy 12½ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień 12½ tal., na Kwie- cień Maj 12½—½ tal., na Maj Czerwiec 12½ tal., na Wrzesień Październik 12½ do ¾ tal.

Okowita 17½—½ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień 17½ tal., na Kwiecień Maj 17½ tal., na Maj Czerwiec 18½—½ tal., na Czerwiec Lipiec 18½ tal., na Li- pic Sierpień 19½—¾ tal.

Szczecin, 18. Marca.

Pszenica 56—60 tal., na wiosnę 60½ tal.

Zyto 33½—34½ tal., na wiosnę 34 tal., na Czerwiec Lipiec 35½ tal.

Olej rzepiowy 11½ tal., na Wrzesień Październik 11½ tal.

Okowita 21½ proc., na wiosnę 20½ proc.

Przybyli do Poznania 19. Marca.

BAZAR: Silberschmidt z Heidingsfeld.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Göllnitz z Starogrodu, hr. Mycielski z Wrocławia, hr. Mycielska z Chocieszewic, Kowalski z Gdańska, Ehrhard z Szczecina, Martens z Hamburga, Bellaeh z Buku, Litten z Jastrowa, Ballmann z Hanoweru.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Wiukelmann z Berlina, Fränkel z Moguneyi, Jacoby z Lipska, Kuh z Wrocławia, Lehmann z Nitsche, Rudolph z Polajewa, Petzel z Dobrojewy, Kolbenach z Woli.

HOTEL DU NORD: Koczorowski z Gościeszyna, Koczorowski z Izabelli, Szczanie- cki z Łaszczyna, Skórzewski z Nekli, Chłapowski z Turwi. Święcicki z Chabska, Kunath z Niegolewa, Lachmann z Wrocławia.

POD CZARNYM ORŁEM: Kroschel z Krosna, Kiesewetter z Kleszczewa, Hule- wicz z Kościanka, Suszycki z Słomowa, Schulz z Strzałkowa.

HOTEL BERLINSKI: Trampezyński z Colina, Rohrmann z Chrzastowa, Scheibler z Fürstenwalde, Flügel i Pinner z Berlina.

HOTEL EICHBORNA: Radziejewski z Markowic, Löwenthal z Berlina.

POD WIELKIM DEBEM: prof. Matecki z Solca, Żeromski z Brzozy.

HOTEL WROCŁAWSKI: Atzler z Książa.

POD BARANKIEM: Brüssel i Jäckel z Chelmnoholland, Späler z Wültskau, No- wicki z Ujazdu.

DONIESIENIE ROLNICZE.

Panom rolnikom polecam skład mój kommissyjny wszelkiego rodzaju nasion koniczyny, traw, łupiny żółtej i niebieskiej, francuzkiej lucerny, buraków, roślin korzeniowych i rapsowych kuchów.

F. G. Döpner, wielkie Garbary Nr. 8.

Owies do siewu poleca tanio

F. G. Döpner, wielkie Garbary Nr. 18.

CYRK NOWO-YORSKI
na placu Działowym w wystawionej
i rześmistym gazem oświetlonej
Arenie.

Dzisiaj w piątek dnia 19. Marca 1858.
na benefis

MISS ROSINA,

wielka reprezentacya Dam

przy wsparciu wszystkich członków panów Qua- litz, Niolis, Charles, Stephan, William, Robert & Paul.

Składając podziękowanie za tyloliczne dowody udziału i upodobania w moich przedstawieniach, mam zaszczyt jak najuprzejmiej zaprosić szanowną publiczność tutejszego miasta na dzisiejszą dla mnie na benefis przeznaczoną reprezentacyą.

Rozyna Elhair.

Poszukuje się wdowy miejscowej dobrego wy- chowania, mającej około lat 40, po polsku biegle mó- wiącej, któraby objęła zarząd składu artykułów modnych za odpowiedniemi wynagrodzeniem. Stó- sowałaby się do tego mianowicie dama, która i zkd- inąd ma niejakiś dochody. Dokładniejszej wiado- mości zasięgnąć można w Expedycyi Gazet.

Na nadchodzące święta!

poleca znajomym i przyjaciółom: dobór wszelkiego gatunku Korzeni, Rodzenków, Migdałów, smaczne gatunki Kaw, różnych Araków, najprzedniejszej Mączki i Modrego.

J. Affellowicz, Chwaliszewo 88.

Najlepsze Szczecińskie twarde białe mydło, bardzo piękną mączkę i najprzedniejsze modne **Victoria** poleca tanio

Izydor Busch, plac Wilhelmowski 16.

Świeże ostrzygi
otrzymali **W. F. Meyer & Comp.**

Świeże duże wędzone **Mareny** otrzymał
Izydor Busch.



Dnia 19. Marca zapraszam uprzejmie na karpie i kapustę z grzybkami do tego, prócz tego marynowane ryby i ponczyk.
L. Mastowski, Jezuicka ulica Nr. 8.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 18. Marca 1858.		Sto- pa p. Ct.	Na pr. kurant papi- rami.	gotowi- zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	100½	—	—
dito z roku 1850.	4½	100½	—	—
dito z roku 1852.	4½	100½	—	—
dito z roku 1853.	4	—	95	—
dito z roku 1854.	4½	100½	—	—
Oblig. długu skarbowego	3½	—	84½	—
dito premii handlu morskiego	—	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	81½	—
dito miasta Berlina	4½	—	100½	—
dito dito	3½	—	83	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	86	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	83½	—
dito Pomorskie	3½	—	84½	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	98½	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	85½	—
dito Śląskie	3½	—	—	—
dito Prus zachodnich	3½	—	81½	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	90½	—
Louisdory	—	—	109½	—
Akeya kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	—	93	—

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 19. Marca 1858 r.

	od		do			
	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.		
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	7	6	2	12	6
Pszenicy średniej	2	2	6	2	5	—
Pszenicy ordynaryjnej	1	25	—	2	—	—
Zyta przedniego, szefel	1	7	6	1	9	—
Zyta lżejszego	1	6	6	1	7	—
Jeczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jeczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	27	—	—	28	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemiaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Koniczyna czerwona	12	15	—	13	15	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80½ Tral. dnia 18. Marca	13	—	—	13	15	—
dnia 19.	13	—	—	13	15	—